Nr. 172. Sobota 1 sierpnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zdziwienie moskalofila.

P. Zamorski, który idzie w ślady księdza Stojałowskiego z jego epoki przyjaźnienia się z organem żandarmów rosyjskich **„Warszawskim Dniewnikiem“**, dziwi się, dlaczego **francuscy i niemieccy** socyaliści opowiadają się przeciw wojnie, a **polski** organ socyalistyczny wzywa robotników polskich do „spełnienia obowiązku“ Polaków i socyalistów, w razie wojny Austryi z Rosyą!

Moskalofil Zamorski „dziwi się“, bo trudno tej kanalii, noszącej niestety imię polskie, nie dziwić się, że **polscy robotnicy nienawidzą niewoli rosyjskiej.** Trudno zaprzańcowi wprost pojąć, że w razie wojny Polacy nie chcą być stadem baranów, posłusznem moskiewskim sprzymierzeńcom p. Zamorskiego.

Cała gazetka Zamorskiego pełną też jest wiadomości o sile Rosyi, Francyi i Anglii... Na Niemcy zaś napada, że — stoją po stronie Austryi! Dobrze spełnia swoją podłą rolę pismak endecki, dobrze wyzyskuje swoją gazetę, aby wprowadzać sympatye rosyjskie do serca Polski, do Krakowa...

A c. k. urzędnicy oświadczają, że są z nim solidarnymi!

Jak długo uda się grać tę rolę niebezpieczną wobec polskiego społeczeństwa, tego dzisiaj nie możemy przewidzieć, ale w tych gorących czasach **rola ta długo utrzymać się nie da!**

Polacy nie zniosą tej codziennie drukowanej i rozszerzanej nikczemności, nie mogą patrzeć spokojnie, jak w **Krakowie** dziennik drukowany **po polsku** jest w imię potęgi Rosyi bardziej wojowniczy niż sama urzędowa Rosya, niż roztropniejsza część społeczeństwa rosyjskiego. **P. Zamorski pisze tak, jak pisze czarna sotnia!**

Każde zdanie w sprawie wojny tchnie w „Ill. Gazecie Polskiej“ otuchą, że Rosya, Francya i Anglia wraz Belgią no i — Serbią położą kres akcyi Austryi! W imię czego prowadzi tę ohydną, **rosyjską** politykę w **polskim** kraju p. **Zamorski?**

W imię **partyjnego endeckiego interesu**, aby utrzymać się na jednej linii z Dmowskim i Balickim, którzy w Petersburgu od dziesięciu lat żebrzą o władzę, o odrobinę władzy dla swej partyi!... Żebrzą bez skutku. Ale dla Zamorskich i różnych c. k. urzędników, stojących za nim solidarnie, nędza polityki ugodowej Dmowskiego jest jeszcze ideałem wobec stanowiska polskiego, wobec ruchu wyzwoleńczego, który w czasie wojny musi wybuchnąć płomieniem gniewu przeciw Rosyi.

Zamorscy i ich urzędnikierya partyjna mogą się jednak przeliczyć w ocenianiu cierpliwości Polaków. Może im nie starczyć czasu na przesiodłanie, gdy zbliży się chwila poważna...

Pierwsze walki.

(Telegramy nadeszłe we czwartek po południu).

Wiedeń, 30 lipca.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi:

Jak wobec stanu rzeczy nie można było inaczej oczekiwać, dotychczasowe wydarzenia wojenne ograniczają się **do nieznacznych potyczek.** Kilkakrotnie patrole wzdłuż brzegów dzielących wód wymieniały strzały karabinowe, nie było jednak strat uwagi godnych. Nieco **poważniejszy charakter** przybrały małe potyczki, które się wydarzyły **koło mostu w Zemuniu.** W nocy z wtorku na środę **Serbowie wysadzili most**, ale rezultat był **niedostateczny.** Usiłowania serbskie, aby ukończyć dzieło zniszczenia, zostały **unicestwione** przez nasze forpoczty, wsparte przez artyleryę lądową i okrętową.

Koło Progor, miejscowości nad Sawą, usiłowanie nieregularnej bandy, złożonej z 50 do 60 ludzi, aby przekroczyć rzekę, uniemożliwiła czujność naszych forpoczt. Wkońcu udało się naszej artyleryi, która się usadowiła nad wybrzeżem naprzeciw miejscowości Felke Gradiste, wziąć pod ogień dwa **parowce nieprzyjacielskie i zniszczyć je.**

Przy tej sposobności skonstatować należy, że publiczność będzie **ciągle informowaną** o wszystkich wydarzeniach na placu boju w drodze uwiadomień urzędowych, które wyłącznie posiadają charakter autentyczny.

Rosya przyjmuje pośrednictwo.

Londyn, 30 lipca.

Biuro Reutera dowiaduje się, że urząd spraw zagranicznych otrzymał dzisiaj wiadomość, że **Rosya w zasadzie przyjęła angielską propozycyę co do konferencyi.** Równocześnie życzy sobie Rosya prowadzić **bezpośrednią wymianę zdań** z gabinetem wiedeńskim.

Dyplomacya działa.

Co sądzą w Berlinie.

Berlin, 30 lipca.

„Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga: Nastąpiło pewne **polepszenie się położenia.**

„Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga: Jak zapewniają źródła oficyalne, porozumienie się mocarstw **może każdej chwili przyjść do skutku.** Sazonow oświadczył ambasadorom, że **Rosya nie pragnie wojny, gotowa jest jednakże każdej chwili do wystąpienia**, gdyż pojedynczość Serbii nie ulega wątpliwości.

Co sądzą w Wiedniu.

Wiedeń, 30 lipca.

„Neue Freie Presse“, reprodukując telegram „Lokal Anzeigera“ z Petersburga, daje mu następujące brzmienie: „Jak ze źródła miarodajnego oświadczają, nastąpiła **niezaprzeczona ulga w położeniu.** W kołach dyplomatycznych odniesiono wrażenie, że będzie można znaleźć podstawę **dla nowych porozumiewań** się, które nie wyłączają możliwości **kompromisu** pomiędzy poszczególnemi żądaniami“.

Pośrednictwo Anglii.

Przychylne przyjęcie w Austryi.

Berlin, 30 lipca.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Wiednia: Oświadczenia Grey'a w angielskiej Izbie niższej spotkały się tutaj **z przychylnem przyjęciem.** Co do ustępu z mowy Grey'a o zastanowieniu kroków wojennych na czas rokowań, to, jak się zdaje, **sprawa posunęła się za daleko, ażeby to było możliwem.** Przekonanie Grey'a, że myśl pośrednictwa pomiędzy Austryą a Rosyą w zasadzie zgadza się z polityką Niemiec, jest **trafne**, gdyż **rząd niemiecki pragnie zlokalizowania wojny.** Niema powodu do przypuszczania, że lokalizacya nie powiedzie się.

Oświadczenie rządu angielskiego.

Londyn, 30 lipca.

W Izbie gmin premier Asquith odpowiadał na zapytanie Bonara Lawa: Jak wiadomo, nastąpiło wczoraj formalne wypowiedzenie wojny Serbii przez Austro-Węgry. Położenie w tej chwili jest **najbardziej poważne.** Mogę tylko powiedzieć, że **rząd w swych usiłowaniach nie ustanie** i wszystko, co jest w jego mocy uczyni, aby **teren możliwego konfliktu określić.**

Walter Guinnes zapytuje, czy rząd ma wiadomości **o rzekomym wybuchu rewolucyi w Królestwie Polskiem.**

Asquith odpowiedział: **Nie.**

Jonson Hocks zapytuje, czy kanclerz Lloyd George porozumiał się z bankiem angielskim w sprawie **zwołania konferencyi bankierów** celem podjęcia kroków w obecnej sytuacyi finansowej.

Lloyd George odpowiedział, że naradzał się z bankiem angielskim i powiedziano mu, że obecnie w położeniu finansowem taka inicyatywa nie jest konieczną, ani celową.

Co myślą Niemcy.

Berlin, 30 lipca.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Paryża: Pewien urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych w Berlinie oświadczył korespondentowi „Tempsa“: Mimo rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko Serbii, **nie można wierzyć, ażeby Rosya zarządziła interwencyę militarną.** Zarządzenia wojskowe, przedsiębrane w Rosyi, są niewątpliwie dziełem **kilku komendantów korpusów**, którzy działali, nie mając rozkazów z Petersburga.

Sąd rosyjskiego dygnitarza.

Petersburg, 30 lipca.

„Birż. Wied.“ ogłaszają wywiad swego współpracownika z pewnym dygnitarzem wojskowym. Dygnitarz ten oświadczył, że wypowiedzenie wojny Serbii przez Austryę **zaskoczyło Rosyę.** Rosya była na wszystko przygotowana i jest świadomą swej godności narodowej i swego posłannictwa słowiańskiego. Wszystkie nadzieje opierają się **obecnie na stanowisku Niemiec.** Jeżeli Niemcy rozpoczną mądrą politykę, sprawa austro-serbska może być załatwiona szybko i bez strat.

W Belgradzie.

Zemuń, 30 lipca.

Wczoraj pojawiła się na Sawie serbska łódź motorowa, która obok flagi serbskiej wywiesiła także niemiecką. Na pokładzie łodzi znajdował się hr. Spee, niemiecki konsul w Belgradzie. Hr. Spee przybył do Zemunia na konferencyę z szefem policyi zemuńskiej Vukoticzem. Jak zapewnił hr. Spee, przebywający w Belgradzie obywatele Niemiec i Austro-Węgier są **zupełnie bezpieczni.** Ta łódź motorowa dokonała **ostatniego połączenia** pomiędzy Belgradem a Zemuniem.

Stanowisko Włoch.

Rzym, 30 lipca.

„Tribuna“, omawiając międzynarodowe położenie, pisze, iż leży w interesie Włoch **lojalnie i w całości spełnić swe zobowiązania wobec trójprzymierza, aby odeprzeć wszelkie ataki.** Siła i potęga Włoch, jak siła i potęga państw sprzymierzonych, stały dotychczas w służbie pokoju i starania ich zmierzały do tego, aby wojnę wstrzymać i ograniczać. Włochy nie mogą swoich interesów żywotnych na morzach Adryatyckiem, Jońskiem i Tyreńskiem z oka spuszczać i zdecydowane są **z największą energią bronić ich,** ponieważ wierność trójprzymierza i wykluczenie wszelkich imperyalistycznych hegemonij jakiegokolwiek narodu na jednem z tych mórz jest ważnym warunkiem politycznej niezawisłości i gospodarczego rozwoju Włoch.

Stanowisko Bułgaryi.

Sofia, 30 lipca.

Półurzędowy dziennik „Wola“ w artykule **inspirowanym** oświadcza: W tej **poważnej i decydującej chwili** dla Serbii nie odczuwamy radości. Mimo serbskiej niewierności rząd bułgarski już oświadczył, że zachowa **neutralność.** To jednakże wszystko, co Serbia miała prawo oczekiwać, ale rząd bułgarski musi bacznie **zwracać uwagę na rozwój wypadków.** To, co się dziś dzieje, jest **trzecią fazą wojny bałkańskiej.** Moralna odpowiedzialność za to spada w całości na Serbię, albowiem ta trzecia faza nie byłaby tak strasznie wystąpiła, gdyby Serbia nie była odmówiła spełnienia traktatu sojuszowego serbsko-bułgarskiego. Obecnie jest prawdopodobnem, że **konflikt będzie zlokalizowanym.** Rząd ma obowiązek czuwać bacznie nad interesami Bułgaryi.

Francya nie mobilizuje.

Paryż, 30 lipca.

Wobec rozszerzania pogłosek stwierdza agencya Havasa, **że nieprawdziwą** jest wiadomość, jakoby rząd postanowił powołanie jednej względnie kilku klas rezerwistów. Rząd ograniczył się do wydania tylko tych zarządzeń, które ze względu na okoliczności stały się konieczne dla utrzymania bezpieczeństwa i porządku.

Optymizm prasy rosyjskiej.

Petersburg, 30 lipca.

„Nowoje Wremia“ sądzi, że **wstrzymanie europejskiej wojny jest jeszcze możliwem.**

„Deń“ dowiaduje się z ministerstwa spraw zagranicznych, że wypowiedzenie wojny Serbii nie wyklucza **dalszego prowadzenia rokowań.**

Powrót rezerwistów austryackich.

Londyn, 30 lipca.

Biuro Reutera donosi: Wielu austryackich rezerwistów, oficerów i żołnierzy w myśl otrzymanego rozkazu dziś wyjechało z Manchester do Austryi.

Podczas ostatnich pięciu dni **750** mieszkających przeważnie w Grinsbey obywateli austro-węgierskich wyjechało stąd przez Hamburg do Austryi. Także z Birmingham wyjechało wielu austryackich obywateli.

(Ciąg dalszy telegramów na str. 4).

Świadczenia wojskowe.

Na podstawie ustawy z lipca 1912 r. ogłosił obecnie rząd 4 rozporządzenia odnośnie do świadczeń:

I. Wynagrodzenie za usługi osobiste składa się z codziennie wypłacanej pewnej kwoty i zwrotu kosztów podróży. Płaca dzienna dla osób spełniających takie czynności, jakie zwyczajnie spełniają oficerowie, albo równorzędne im osoby, wynosi płacę X rangi. (Odnosi się to np. do lekarzy, weterynarzy, inżynierów itd.). Płaca dzienna sanitaryuszy wynosi 8 K, pomocników sanitaryuszy, przewodników, maszynistów, mechaników, szoferów, konduktorów, kowali 5 K, woźniców, poganiaczów bydła, **robotników** 3 K dziennie.

II. Wynagrodzenie za podwody i zwierzęta pociągowe.

Za użyte do celów wojskowych podwody i zwierzęta pociągowe przyznaje się następujące dzienne wynagrodzenie: Za podwodę zaprzężoną w dwa konie 6 K, w jednego konia 4 K, za podwodę zaprzężoną w dwa woły 5 K; za dwa konie w uprzęży, lecz bez wozu 4 K; za jedno zwierzę juczne 2 K; za konia pod wierzch 3 K. Oprócz tego wynagrodzenia należy się żywność dla zwierząt. Również ponosi zarząd wojskowy koszta utrzymania w dobrym stanie wozów i uprzęży, oraz koszta kucia koni. Należytość i odszkodowanie liczą się od dnia wzięcia podwód i zwierząt aż do dnia ich uwolnienia, a nadto jeszcze za tyle dni, ile potrzeba, aby najkrótszą drogą mogły powrócić do miejsca, skąd je wzięto.

Wynagrodzenie za podwody motorowe.

Za oddane do użytku wojsku samochody przyznaje się następujące dzienne wynagrodzenie; za rower motorowy bez bocznego wózka 4 K, z bocznym wózkiem 5 K; za automobil osobowy z jednym lub dwoma siedzeniami (łącznie z siedzeniem dla szofera 15 K; za automobil osobowy z kilku siedzeniami 20 K; za autobus 30 K. Osobna taryfa istnieje dla automobilów ciężarowych.

Wynagrodzenie za umieszczenie bydła w stajni.

Za umieszczenie bydlęcia w stajni lub stodole, oraz pod dachem bez bocznych ścian lub w szopie przyznaje się dziennie wynagrodzenie 2 h, zaś za umieszczenie owcy lub nierogacizny 1 h.

III. Utrzymanie żołnierza na kwaterze.

Przy utrzymaniu na kwaterze cała dzienna porcya jednego żołnierza ma wynosić: 700 gr. chleba, 2 porcye kawy (każda z 20 gramów palonej kawy i 25 gramów cukru), 400 gramów świeżego mięsa wołowego, 140 gramów jarzyny (ryż, krupy, rośliny strączkowe, proso, kasza tatarczana, suszone potrawy mączne). Przyprawy (30 gr. soli, 0·5 gr. pieprzu lub papryki, 20 gr. świeżej jarzyny, 20 gr. octu, 20 gr. tłuszczu, 5 gr. cebuli) i 500 gr. wina lub trzy czwarte litra piwa. Poszczególne posiłki mają się składać: śniadanie z porcyi kawy; obiad z całej przyrządzonej porcyi mięsa, pół porcyi jarzyny i pół porcyi napoju; kolacya z pół porcyi przyrządzonej jarzyny i pół porcyi napoju. Porcye chleba rozdziela się na śniadanie, obiad i kolacyę; drugiej porcyi kawy można żądać do obiadu lub kolacyi, tak samo może być rozdzielona porcya mięsa na obiad i na kolacyę. Wynagrodzenie pieniężne, zamiast utrzymania wynosi: za całą porcyę dzienną 1 K 79 h, za śniadanie 25 h, za obiad z całą porcyą mięsa 1 K 15 h, za obiad z pół porcyą mięsa 85 h, za kolacyę z pół porcyą mięsa 69 h, za kolacyę bez mięsa 39 h.

IV. Wynagrodzenie za artykuły spożywcze, zarekwirowane przez wojsko.

Za artykuły spożywcze przyznaje zarząd wojskowy następujące wynagrodzenie: za 1 cetn. metr. pszenicy 29 K, żyta 21 K 50 h, jęczmienia 20 K, owsa 20 K, mąki pszennej 39 K, mąki żytniej 35 K, kukurydzy mielonej 34 K. Za kilogram: chleba pszennego 59 h, chleba żytniego 40 h, chleba mieszanego 44 h, ryżu 70 h, krup 60 h, bobu 55 h, soczewicy 75 h, grochu 70 h, ziemniaków 13 h, świeżej jarzyny (kapusta, kalarepa, buraki itp.) 40 h, kiszonej kapusty i buraków 31 h, kawy 4 K 50 h, herbaty 12 K 50 h, kakao 7 K 50 h, cukru 1 K 15 h, soli 26 h itd. itd. Za 1 litr: wina 1 K 40 h, piwa 50 h, wódki 1 K 90 h, rumu 3 K 60 h, koniaku 8 K, octu 30 h, oliwy 2 K 90 h. Za cetnar metryczny: żywego bydła rzeźnego 108 K, owiec i baranów 110 K, świń 160 K, kóz 105 K, cieląt 180 K. Mięso: wołowe 200 K, baranie 180 K, wieprzowe 250 K, cielęce 275 K, — salami 550 K, sucha kiełbasa 340 K, słonina 250 K, smalec świński 200 K. Za 1 kg.: masła 4 K 10 h, sera 2 K 50 h. Za cetnar metryczny: siana 12 K 30 h, otręby owsiane 25 K, koniczyna 15 K, słoma 16 K 30 h.

Materyały opałowe. Za 1 metr sześcienny: twarde drzewo opałowe 12 K 50 h, miękkie drzewo 11 K. Za 1 cetnar metryczny: węgla 4 K, węgla drewnianego 14 K. Za 1 kilogram: nafty 40 h, spirytusu do palenia 80 h.

List z Warszawy.

Warszawa, 28 lipca.

Wiadomości o zatargu austryacko-serbskim wywołały tu nadzwyczajne podniecenie umysłów. Wszyscy rozumieją, że tym razem możliwość wojny Austryi z Rosyą jest prawdopodobniejsza niż kiedykolwiek. To zaś oddziałuje podniecająco na ogół, zwłaszcza, że znać wielkie zaniepokojenie i w sferach rosyjskich. Wprawdzie nie widać jeszcze żadnych kroków mobilizacyjnych, ale np. **przerwanie ćwiczeń artyleryi w Rembertowie i pośpieszne wycofywanie jej stamtąd** daje dużo do myślenia. Przejazd przez Warszawę artyleryi wywołał wielkie wrażenie. Jeszcze większe wrażenie wywarł **wybuch w cytadeli,** co do którego szerzą się najrozmaitsze pogłoski, przyczem urzędowy komunikat w tej sprawie nie znajduje wiary. Uporczywie trzyma się wersya, że tu chodzi **o zamach.**

W szerokich kołach społeczeństwa wre jak w ulu. Dmowszczyzna już rozpoczęła robotę w kierunku szerzenia pogłosek, jakoby w razie opowiedzenia się Polaków za Rosyą miały spaść na nas rozmaite „łaski“ — aż do autonomii Królestwa Polskiego włącznie. Pogłoski te jednak nie znajdują już wiary i przeważna część inteligencyi na licznie odbywających się tu zebraniach stanowczo jest za wyzyskaniem sytuacyi **przeciwko Rosyi.** Wszyscy wyczekują hasła ze strony K. S. S. N., która obecnie jest siłą przyciągającą dla żywiołów ruchu. Zwłaszcza odkąd wystąpienie „Frondy“ z K. S. S. N. spowodowało rozbicie t. zw. „Związku Niepodległości“, dziś zupełnie zdezoryentowanego i skompromitowanego. *Swój.*

Nastroje wojenne.

Przemyśl, 29 lipca.

Powołania do służby czynnej na podstawie zarządzenia częściowej mobilizacyi sprowadziły w mury naszego miasta mnóstwo ludu włościańskiego. Także duża ilość robotników zamieniła ubranie robocze na bluzę żołnierską. Płyną fale tych rezerwistów przez ulice miasta wśród grup przechodniów.

„Wojna! Wojna!“ — wywołują kolporterzy nadzwyczajnych dodatków, dających publiczności wciąż te same przeskładywane nowiny. „Wojna“ — szepce zaaferowany mieszczanin; „wojna“ — wzdycha wymęczony bezrobociem robotnik, czekający swej kolei w szeregu kart powołujących; „wojna“ — mówi smętnie żona wezwanego do służby proletaryusza, otoczona gronem wynędzniałych dziatek.

A jednak mobilizacya idzie sprawnie i postępuje bez zarzutu. Nie słychać o dezercyach z szeregów, które mają na placu boju wstrzymać — proces skozaczenia Europy — od strony południowej. Świadomość, że Serbia jest tylko narzędziem w ręku Rosyi, jest powszechną. W obliczu bliskich gorących dni żołnierze wypowiadają swą opinię o wojnie — przeciw Moskalom. W świadomości tkwi jedno określenie: „Wyprawa na Moskala“. Cała siła

nienawiści i zapału koncentruje się przeciw temu wrogowi wolności ludów i narodów.

Na front ogólnego zainteresowania wysunęło się wojsko jako ten czynnik, który w swym tornistrze nosi losy wojenki. Ferment i gorączka zwolna ustępują otrzeźwieniu i powadze chwili.

Już jest drożyzna, już ceny środków spożywczych idą w górę, śrubowane przez spekulantów amatorów i spekulantów zawodowych, którzy nawet w takich gorących czasach pilnują swoich lichwiarskich interesów. Przez noc podskoczyły ceny artykułów żywności. Najdotkliwiej odbija się to oczywiście na sakiewce robotniczej, coraz mniej zasobnej.

Zawczasu jednak zwracamy uwagę na ten objaw życia gospodarczego.

Bohdan Górski.

(1891 † 1914).

Wielki cios dotknął szeregi młodzieży filareckiej przez śmierć Bohdana Górskiego, który podczas burzy utonął w morzu Bałtyckiem w Stolpmünde. Wielki cios dotknął zastępy wszystkich działaczów Odrodzenia polskiego, bo oto, z szeregów prawych, dzielnych, ognistych ubył jeden z najlepszych żołnierzy. Lecz jakże to mowa o szeregach, jakże to cios dotyka młodzież filarecką, która na szczycie swych haseł, szczyt wynosi wojenny, gdy wiadomo, że Bohdan Górski był kaleką, tedy, że los przekorny na zawsze go z szeregów orężnych wykluczył?

Mowa o stracie wśród walczących choć ubył młodzieniec nie zdolny do podźwignięcia broni, mowa o pustce, przez śmierć tę zdziałanej i którą nieprędko bujna młodość życia polskiego wypełnić zdoła, bo ubył świetny bojownik przekonań najsprawiedliwszych, bo zniknął z szeregów niestrudzony płomienny orator polskiej przebudowy. Nie danem mu było słów pieczętować żołnierskim hazardem krwi, a przecie nie było przeciwnika, czy mówcy innych przekonań, któryby choć przez chwilę najśmielsze i do najcięższych zobowiązań obligujące słowo Bohdana Górskiego w wątpliwość podać mógł. Bo w słowie tem na wiecach młodzieży tętniącem, bo w ustach tych z świetnym wysiłkiem niemoc choroby przezwyciężających drżał ogień prawdy. Bujne życie myśli, wielki rytm ducha dokonywał w Górskim tej prześwietnej, najwyższej zamiany, jaką osiąga człek dzielny, zamiany niemocy w moc. Mocą wspaniałą była postać tego młodzieńca przez fizyczną nieudolność związana. Ta postać droga i ułomna, przez żar płonącego w niej przekonania, była wyrzutem dla wszystkich tych, była przykładnem upomnieniem dla wszystkich tych, którzy z talentów zdrowia, siły i krzepkości nie zdają zadośćczyniącego rachunku na ołtarzu Ojczyzny.

Nietylko mówcę, lecz także pisarza zalet głębokich żegnać nam w Górskim wypada. Praca jego pisarska po większej części bezimienna chlubę talentu i imienia precz odrzuciła, idąc jawnym i tajnym szlakiem odezw w najszersze warstwy najlepszej, najchciwszej czynu młodzieży. Pisarz ten młody, pełen jasnej gorącości słowa rozumiał już w zaraniu swej pracy szczytność bezimienności w wielkich potężnych żyjącej hasłach.

Nietylko mowcę i pisarza, lecz również organizatora najlepszej próby żegnamy w Bohdanie Górskim. Jakże to, spytacie, wiązać mogły te ręce i zawiązywać węzły organizacyi, stowarzyszeń, kółek i kół, gdy związane były niemocą?... Odpowiedź na to zaczerpnąć, tajemnicę tę zrozumieć można, rozumiejąc, iż był Górski z wiecznego w Polsce pokolenia ludzi, którzy „łamią czego rozum nie złamie“, z pokolenia tej młodości, której „ramię jako piorun“.

Rozwój myśli politycznej i haseł wyzwolenia wśród młodzieży niepodległościowej polskiej uwzględni na kartach swych działalność Górskiego, posiadającą ten najprostszy czar, — iż była nieodzowną. Lata i czas przysłużą się sprawiedliwie pięknej zasłudze zmarłego. Niechże mi tedy będzie wolno, gdy kończyć wypada rozstanie tak smutne i bolesne — przypomnieć pewien drobny szczegół z zewnętrznych rysów zmarłego, bo w szczególe tym głęboko się objawia młodość i piękno tej duszy. Otóż chociaż nie danem było nosić Górskiemu strzeleckiego munduru, ubiór swój starał się do niego jak najwięcej upodobnić, wprowadzając cały szereg drobnych, zbliżonych do polskiego wojskowego uniformu wojskowego szczegółów. Na trumnie tego rycerzyka bez broni należy złożyć oznaki polskiego ordynku i polską broń. Zawarte są w niej hasła niezłomne, których tężyznę i moc stwierdzał Bohdan Górski każdym dniem swej młodości i każdym uczynkiem swej pracy wybornej. *Juliusz Kaden.*

* * *

Śp. Bohdan Górski, syn znanego pedagoga w Warszawie, bawił w Stolpmünde, gdzie w dniu 24 bm. wybrał się w towarzystwie kilku znajomych łodzią na morze. Nagle zerwała się burza, a fale przewróciły łódkę. Towarzystwo złożone z 4 mężczyzn i jednej pani wpadło do wody, ale wszyscy zdołali się uratować z wyjątkiem Górskiego, który jako kaleka zaraz poszedł na dno.

W Jaśle oddaliśmy wyłączne zastępstwo „Naprzodu“ tow. Kukulskiemu przy ulicy Trzeciego Maja i wszystkich naszych odbiorców i abonentów upraszamy o zgłaszanie się po „Naprzód“ już od godz. 8 wieczorem tego samego dnia do tegoż zastępcy. Pojedyńcze numery można nabywać u niego i zarazem prosimy składać jemu prenumeratę od 1 sierpnia b. r. Również objął tow. Kukulski doręczanie „Naprzodu“ abonentom w Jaśle na żądanie do domu. *Administracya „Naprzodu“.*

KRONIKA.

Piątek 31 lipca.

Nowiny krakowskie.

Budowa tramwaju w ulicy Wiślnej odbywa się w szybkiem tempie. Ułożono już podkład betonowy i szyny, a obecnie prowadzi się kanalizacyę u wylotu ulic Wiślnej i Anny. Z końcem września roboty mają być gotowe.

Teatr ludowy przenosi się z dniem 1 sierpnia z parku Krakowskiego do sali przy ul. Rajskiej 12 (dawna ujeżdżalnia).

Śmierć dziecka z głodu. Wczoraj od strony Mysłowic przyjechała do Krakowa niejaka Marya Sysko w drodze z Ameryki. Przybyła ona z 3-letniem dzieckiem, które w poczekalni nagle zasłabło i nim wezwano lekarza, zmarło. Lekarz stwierdził, że śmierć dziecka nastąpiła wskutek wycieńczenia i głodu.

MIECZYSŁAW ROŚCISZEWSKI.

MY CZY ONI?

(Ze zbiorku p. t. „Paradoksy i Miniatury“)

(Dokończenie).

— Tak — przerwał Adam — tylko że Kamil... Kamil... zachorował...

— Od czegoż szpital? Możecie go tam odstawić! Nie przeszkadzam.

— Ale kiedy on bardzo ciężko zachorował. Już go i do szpitala odstawić nie można!

— Kłamstwo! Moje dzieci są zahartowane i nie mogą być zdechlakami nawet w chorobie, w którą zresztą nie wierzę! To nic, tylko wydrwigroszostwo!... Ja znam tego gałgana!...

— Niechże się pan nie unosi, łaskawy panie. Może być, że Kamil zawinił, ale... dziś... trzeba mu przebaczyć...

— Nigdy, choćby się tu, tu, u stóp moich czołgał...

— Niestety, czołgać się nie będzie... bo jego choroba jest nieuleczalną...

— No, no, no! O, o, o!... Nieuleczalną!...

— I uważaliśmy sobie za smutny obowiązek zawiadomić łaskawego pana, bo... bo...

— Bo co? Bom ojciec? Ależ zrozumcie, smarkacze jedne...

— Pan nam ubliża? — zawołał Stefan. — Skoro tak, to nie mamy powodu dłużej oszczędzać pana. Kamil otruł się nocy dzisiejszej w hotelu Polskim i niebawem odbyć się ma sekcya zwłok jego.

— Otruł się?... Kamil... Sekcya?... Co? Co takiego? Kamil nie żyje?... No, mówcie... Nie żyje?...

— Umarł, panie — ozwał się Adam głuchym głosem.

— Umarł? Mój Kamil?... Powtórz to, powtórz to raz jeszcze, a tym oto cybuchem łeb ci rozwalę! On musi żyć, ja tak chcę, on musi tak tańcować jak ja mu każę...

— Ależ, łaskawy panie! Kamil nie żyje! Kamila krają w tej chwili. Idźmy tam, panie! Pańska obecność jest konieczną...

— Tak, obecność moja... Więc mówicie, że umarł, otruł się w hotelu... Krajać go mają! Boże, Boże, Boże! Jakżem ja okropnie skarany!

Z temi słowy stary opadł na krzesło, fajkę upuścił i głowę w obie ręce ujął.

— Nieubłagane są wyroki górne! — przerwał dłuższą chwilę ciszy grobowej. — Runęły moje nadzieje! Lecz nie sądź mnie, Panie, wszak wiesz, że dobrze chciałem!... Darujcie mi, panowie, uniosłem się w gniewie... To wina mojej natury... Pójdę więc z wami, pójdę... Trzeba oddać chłopcu ostatnią posługę! Czemuż nie on mnie, a ja jemu oddawać ją muszę!... O, niepoczciwy Kamilu, jakżeś ty mnie skrzywdził!... A ile to kosztować będzie... Ach... ach... ach...

Z poza ojca ukazał się kutwa i sparaliżował wszystkie tętna życzliwości, powziętej dlań na razie przez obu młodzieńców.

— E, nie tak znów wiele! — z sarkazmem zauważył Stefan.

— A tak, niewiele!... Wy się dużo na tem znacie! — łagodnie pomruknął stary. — A no, więc pójdziemy... Przybiorę się nieco... Ale wpierw... Słuchajcie... Ja z żoną od lat dziesięciu nie mówiłem słowa, choć mieszka tu, za temi drzwiami. Dziś po raz pierwszy odezwę się do niej. Tak, niech się stanie za sprawą Kamila!

Zatoczył się jak pijany ku drzwiom bocznym, klucz w zamku przekręcił i rzekł, stając na progu otwartego skrzydła:

— Żono, wyjdź do mnie!

— Ja? Do ciebie? Czegoż ty żądać możesz ode mnie?! — spytała zdziwiona, równie jak on sucha, koścista i przygarbiona wiekiem staruszka.

— Straszną wiadomość przynieśli nam ci młodzi ludzie. Ponieważ matką jesteś, winnaś i ty przeto usłyszeć prawdę. Kamil, nasz syn pierworodny, nie żyje! Otruł się!

— Kamil? Kamil nie żyje? Ależ on tu był wczoraj!... Chciał ode mnie parę groszy... Ale skądże ja... No, czyż ja mogłam. Boże, Boże wszechmogący... Moje dziecko, mój syn najdroższy... Nie żyje!... Umarł... Otruł się... Ach, ach...

Jękła okropnie i nagle wyprostowała zgarbione plecy i z zaciśniętemi pięściami skoczyła do zwiastunów grobowej wieści:

— To wyście go zabili! — ryknęła głosem furyi.

Byłaby im oczy wydarła, gdyby nie stary, który ją od nich odgrodził.

— Idźcie, panowie, uszanujcie ból matki... Ja za wami wkrótce podążę.

Gdy się znaleźli sami na korytarzu, Adam, zgnębiony zarzutem, spojrzał w oczy Stefana i jęknął z bólem:

— My, czy oni?...

Straszny wypadek w fabryce. W fabryce Peterseima na Grzegórzkach 23-letni Stefan Kucharski, niosąc roztopione żelazo, potknął się, a część zawartości żelaza bryzła na niego, parząc strasznie na całem ciele. Szczególnie poparzoną ma szyję i piersi. Lekarz pogotowia stwierdził oparzenie trzeciego stopnia i po opatrzeniu przewiózł go do szpitala Łazarza.

Nagła śmierć. Wczoraj na dworcu zmarła kobieta około 22 lat licząca, która przybyła z Nowego Sącza. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej. Nazwiska zmarłej dotąd nie stwierdzono z powodu braku dokumentów.

Krwawą walkę stoczyli wczoraj przy budowie bulwarów nad Wisłą robotnicy włoscy. Jeden z nich kastetem ugodził Pietra Tambasso w głowę, zadając mu poważne rany.

Sprawozdanie o ruchu ludności m. Krakowa za maj wykazuje 166.489 mieszkańców. Małżeństw zawarto 106, urodzin było 418, zmarło 348 osób. Najwięcej zmarło na gruźlicę (60), zapalenie płuc (32), płonicę (15), nowotwory (24). Śmiertelność wedle dzielnic największa była na Kazimierzu, potem na Wesołej, oraz na Piasku i Kleparzu. Nagminnie szerzyła się płonica, gdyż w miesiącu maju zapadło na tę chorobę 134, błonica (28 wypadków), oraz odra, dur brzuszny itd.

Wielką kradzież popełniono wczoraj w mieszkaniu p. Hirschberga przy ul. Dietlowskiej 69. Łupem złodziei padły różne przedmioty wartości 5000 koron.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Wesoły małżonek“.
Sobota: „Wesoły małżonek“.
Niedziela po południu: „Faust“.
Niedziela wieczór: „Wielka księżna Gerolstein“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.

Piątek: „Wojna z babami“.
Sobota: „Zuch dziewczyna“.
Niedziela po południu: „Królowa przedmieścia“.
Niedziela wieczór: „Zuch dziewczyna“.

Nowiny lwowskie.

Do robót ziemnych. Wczoraj rano zgłaszali się tłumnie w komisaryatach robotnicy do robót ziemnych. Onegdaj obębniono po mieście obwieszczenie, wzywające robotników do zgłaszania się w komisaryatach dzielnicowych, gdzie ich przyjęto do sypania szańców za opłatą 3 K od robotnika, 6 K od rzemieślnika, a 12 K za dostarczenie fury.

Czy szpieg? Wczoraj aresztowano pod zarzutem szpiegostwa nauczyciela Jana Bassę. Brał on udział w zjeździe nauczycieli ukraińskich, a po ukończeniu obrad przebywał dalej we Lwowie.

Zamach samobójczy popełniła 18-letnia Kazimiera W. przez wypicie kwasu solnego. Pogotowie przewiozło ją do szpitala. Powód: żal za narzeczonym.

Do kanału przy ulicy Źródlanej wpadła 80-letnia Debora Reffler i ciężko się potłukła.

Bi-Ba-Bo. Od p. Stefana Bolesty, kierownika nadscenki Bi-Ba-Bo, otrzymujemy zawiadomienie, że ta nadscenka została 23 b. m. w Zakopanem rozwiązana, a występująca teraz w Galicyi pod tą nazwą nadscenka niema z prawdziwem Bi-Ba-Bo nic wspólnego.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Z kraju.

Wieczór Pieśni Ludowej w Zakopanem zdobył sobie duże i zasłużone powodzenie wśród tamtejszej publiczności. Program obfity i nader urozmaicony (od najstarszych pieśni polskich ludowych aż do ostatnich z r. 1905—7) miał niepospolitych wykonawców w p. W. Heindrichównie i prof. A. Ludwigu. Odśpiewaniem tych kompozycyj tak różnych pod względem stylu i nastroju dali dowód artyści ci, tak pięknie wyposażeni pod względem głosu i techniki śpiewu, że nasza pieśń ludowa ma wszelkie prawo obywatelstwa na estradzie. — Przy sposobności zwrócić należy uwagę na bardzo szczęśliwą harmonizacyę prof. Świerzyńskiego dwóch pieśni rewolucyjnych: „Jestem tambor proletaryusz“ i „Jak burza nad falistym łanem“. — Część deklamacyjną objęła p. R. Szpak-Bandrowska, wzruszając do głębi słuchaczów wspaniałą deklamacyą „Pieśni o burmistrzance“ Kasprowicza. Koncert poprzedziła prelekcya Juliusza Kadena „O Pieśni Ludowej“.

Z Żywca piszą nam: Z inicyatywy dra Baua zawiązało się towarzystwo akcyjne, które zakłada fabrykę cukrów deserowych pod firmą „Delicya“. Gotówka już złożona, lokal wynajęty, w najbliższych dniach fabryka pójdzie w ruch. Staraniem członków sekcyi akademickiej U. L. powstała nowa placówka oświatowa w Jeleśni. Nowy oddział U. L. rozpoczął swą pracę pogadankami T. Seweryna i Fr. Słonki. Otworzono już bibliotekę, którą stale zasilać będzie żywiecki oddział U. L., jakoteż krakowski główny zarząd. Oddział ten powinien spotkać się z poparciem, na wsi bowiem roboty oświatowej w powiecie żywieckim się nie prowadzi, będzie on może zaczątkiem pracy więcej intenzywnej. Staraniem żywieckiego „Strzelca“ odbędzie się 7-dniowy kurs instruktorski, którego celem będzie wykształcić strzelców do prowadzenia związków na wsi, które coraz bardziej się mnożą i coraz większem cieszą się uznaniem. Alarmy wojenne wcale nie odstraszają tutejszych towarzystw od urządzania festynów. W niedzielę 2 sierpnia odbędzie się festyn na dochód młodzieży rękodzielniczej, zaś festyn na dochód biblioteki U. L., który się odbędzie 9 sierpnia, spotkał się z żywem zainteresowaniem. Cały szereg osób ofiarowało moc fantów, jak również i z poza Żywca otrzymał komitet rozmaite dary od Ligi pomocy przemysłowej, fabryki zabawek w Leżajsku i kilkaset pięknych widokówek od p. Grzegorza Hanulaka ze Lwowa, który wydaje karty pod firmą „Rusałka“. Oddział żywiecki U. L., który obecnie organizuje pracę również i na wsi, zakłada t. zw. bibliotekę wędrowną. Kilkaset popularnych książek wejdzie w skład tej biblioteki, które potem kompletami będą pożyczane różnym towarzystwom. Na razie wypożyczono komplet do Kalwaryi i do Jeleśni.

Usiłowane wysadzenie mostu. Z Muszyny donoszą: We czwartek po godzinie trzeciej rano nieznani sprawcy usiłowali założyć miny pod most na rzece Kryniczance, przez którą przechodzi główna linia kolejowa Tarnów—Orłów. Mostu pilnowali dwaj stróże, zaopatrzeni w karabiny, odznaczeni czarno-żółtemi opaskami na ramieniu. Gdy stróże strzelili, sprawcy zamachu uciekli. Otwór w kamiennym fundamencie mostu jest głęboki na 18 centimetrów, szeroki na 8 ctm. Technika jego wykucia wskazuje na obznajomienie się sprawców z celem roboty. Śledztwo jest w toku.

Rozprawa o masowe morderstwo na rodzinie Fussów w Pikulicach odbędzie się przed sądem wojskowym w Przemyślu w pierwszych dniach sierpnia. Oskarżeni są artylerzyści Karczmar i Rybczuk.

Ze świata.

„Chleb wojenny“, stanowiący część składową t. zw. porcyi wojennej żołnierza, jest wiezionym za wojskiem jako prowiant na wozach trenu pułkowego i wydawanym jest podczas marszu lub gdy niemożliwem jest przygotowanie pożywienia gorącego. Suchary w armii austro-węgierskiej zawierają: mąkę pszenną (100 kg.), kartoflaną (12 kg.), 500 jaj, 12 litrów mleka, 1625 gramów soli, 70 gramów cynamonu, 1 gram goździków i 1500 gramów drożdży. Z ciasta z tą ilością składników wypieka się 400 chlebów sucharowych w formie kostek. W Niemczech dodają do ciasta gotowany ryż, mający zapobiegać wysuszeniu sucharów i pewien procent cukru dla zwiększenia wartości pożywnej.

W armii francuskiej sporządza się suchary w następujący sposób: na 1600 sucharów bierze się 67 kg. mąki, 600 kg. drożdży i 17 litrów wody. Suchar szwajcarski zawiera prócz mąki i wody 3 do 5 procent cukru. W armii tureckiej wypieka się suchary z pytłówki. Suchar francuski i szwajcarski waży 50, belgijski 150, a turecki 200 gramów. Najgorzej konserwuje się suchar belgijski, najlepiej suchar niemiecki.

Wypadek w górach. Z Salcburga donoszą o wypadku trzech wiedeńskich turystów na górze Watzmann. Zwłoki dwóch turystów znaleziono, trzeciego zdołano uratować.

Wypadek podczas procesyi. Z Paryża donoszą: Gdy pielgrzymka, podążająca do Val Fleury pod Chamond, przechodziła przez wąwóz, oberwała się boczna skała. Grad głazów i kamieni spadł na tę część pielgrzymki, którą tworzyły małe dziewczęta. Dwie z nich poniosły śmierć na miejscu; trzy są umierające, dwanaście odniosło ciężkie, a trzydzieści lżejsze rany i kontuzye.

Mianowanie: P. Józef Fischer dentysta i przełożony Gremium techników dentystycznych w Krakowie przy ul. Grodzkiej 60 zamianowany został przez Wysoki c. k. Sąd krajowy w Krakowie znawcą sądowym dla przemysłu dentystyczno-technicznego,

KRWAWE WALKI.

Bombardowanie Belgradu.

Wiedeń, 31 lipca.

We środę około północy od strony belgradzkiej po dłuższej ciszy rozpoczął się znowu ogień karabinów maszynowych, na który nasze monitory odpowiedziały **ostrzeliwaniem miasta.**

O godz. 1 w nocy z tego powodu jedna **prochownia w Belgradzie zbombardowana eksplodowała.**

Wczoraj z brzaskiem dnia **Serbowie ponownie próbowali wysadzić w powietrze most,** ale **nie udało im się** obalić pochylonych już słupów mostu.

Z budynku cłowego serbskiego strzelano do naszych wojsk. Wobec tego ogień naszej artyleryi zwrócił się w tę stronę. Po krótkim czasie **budynek legł w gruzach.**

Wnet potem rozległ się znowu ogień karabinowy. Równocześnie ujrzano **w Belgradzie kilka pożarów.**

Podczas kilkakrotnych prób serbskich około wysadzenia mostu w powietrze, żołnierze nasi **pojmali w niewolę 16 Serbów.** Zarządzono odstawienie ich do Piotrowarażdynu.

Obiegają pogłoski, że **w Nowej Serbii wybuchły znaczniejsze niepokoje.** Żywioły nieserbskie nie chcą wstępować do armii, tak, że przy tworzeniu nowych pułków objawiają się **poważne trudności.**

Walki nad Driną.

Wiedeń, 31 lipca.

Linia zabezpieczająca naszych wojsk nad Driną posuniętą została wśród **mniejszych walk** naprzód aż do głównego ramienia tej rzeki.

Po stronie Serbów padło **10 ludzi.**

Bandy serbskie daremnie usiłowały zaniepokoić miejscowość Bjelina.

Stanowisko Rosyi.

Petersburg, 31 lipca.

„Riecz“ donosi: Pewien dyplomata rosyjski, zajęty w oddziale dla bliskiego Wschodu, oświadczył wobec dziennikarzy, co następuje:

— Celem spełnienia naszego zadania konieczną jest **najzupełniejsza rezerwa.** Musimy spodziewać się, że przytem prasa i opinia publiczna nam pomoże, wyłączając wszelkie samolubstwo, które może zaostrzyć i tak trudną sytuacyę. Jeszcze nigdy nie było chwili tak poważnej i tak pełnej odpowiedzialności. Wszyscy musimy zapanować nad sobą. Rosya spełni swój obowiązek do końca.

Nastrój w Berlinie.

Berlin, 31 lipca.

Cała prasa wyraża przekonanie, że sytuacya, stworzona stanowiskiem Rosyi, jest **poważną** i podkreśla, że nie wystarczają zapewnienia Rosyi, że z Niemcami chce żyć w pokoju.

O zlokalizowanie wojny.

Londyn, 31 lipca.

Nie tracą tu nadziei utrzymania pokoju europejskiego, opierając się na tem, że między Anglią a Niemcami panują **znakomite stosunki.** Oba państwa znajdują się w nieustannej wymianie zdań. Anglia zgadza się z Niemcami w zapatrywaniu, że byłoby **bezcelowem** przedsiębranie czegokolwiek, celem wstrzymania kroków nieprzyjacielskich między Austro-Węgrami a Serbią, a niema najmniejszej wątpliwości, że **Austro-Węgry zdecydowane są kroczyć do końca po drodze,** na którą wstąpiły. Anglia zamierza próbować dalej pośredniczyć, celem przeszkodzenia wybuchowi wojny europejskiej.

Wiedeń, 31 lipca.

W kołach dyplomatycznych słychać, że lokalizacya wojny **zależy od stanowiska, jakie Rosya zajmie** wobec warunków pokojowych, stawianych Serbii przez Austro-Węgry.

Co myślą w Paryżu.

Paryż, 31 lipca.

Agencya Havasa donosi: Koła polityczne uważają sytuacyę jeszcze ciągle **za poważną.** Nadeszłe z Niemiec doniesienia wskazują, że obecne naprężenie jeszcze dłuższy czas może potrwać. Rząd francuski czyni w dalszym ciągu starania, aby w porozumieniu z zastępcami mocarstw szukać **podstaw do pośrednictwa,** a mimo wszystko nie należy wyrzekać się nadziei, że **te usiłowania będą miały powodzenie.**

Bułgarya żąda zapłaty.

Sofia, 31 lipca.

Organ partyi Geszowa domaga się, aby Bułgarya kazała sobie zapłacić przez Serbię **za swą neutralność.** Bułgarya jest uprawnioną za to żądać wysokiej rekompensaty. Bułgarya nie ma wcale na myśli odegrania roli Rumunii w obecnej wojnie bałkańskiej, ale może w drodze pąkojowej otrzymać te rekompensaty.

Dezerterzy serbscy w Bułgaryi.

Sofia. Według doniesienia dzienników, w obszarze granicznym zjawia się **wielu** dezerterów serbskich. Do miejscowości granicznej Kula przybyło wczoraj 160 dezerterów serbskich z karabinami. Stawili się oni u władz bułgarskich.

Zarządzenia wojskowe w Anglii.

Londyn, 31 lipca.

Urzędowo donoszą, że władze wojskowe nie wydały żadnych zarządzeń, któreby miały charakter mobilizacyi. Wydane rozkazy są wyłącznie zarządzeniami zapobiegawczemi o charakterze defenzywnym. Takiemiż są także i zarządzenia co do marynarki. **Żadnej mobilizacyi nie nakazano.**

Neutralność Holandyi.

Amsterdam, 31 lipca.

„Dziennik urzędowy“ ogłasza oświadczenie, że Holandya podczas wojny austro-serbskiej pozostanie **neutralną.**

Przemówienie cesarza do oficerów.

Linc, 31 lipca.

Cesarz do zgromadzonego na dworcu korpusu oficerskiego, na czele którego zjawił się arcyksiążę Józef Ferdynand, wygłosił następującą przemowę: Ucieszyłem się, że mogę oglądać tu panów. Na pożegnanie w tej poważnej godzinie powiem tylko parę słów, liczę na dobrego ducha wytrwałości i waleczności mojej armii.

O zaprowiantowanie wojska.

Wiedeń, 31 lipca.

Centralne Towarzystwo rolnicze i powszechny Związek stowarzyszeń rolniczych wydały odezwę do rolników i włościan w Austryi wzywającą ludność włościańską, by **żniwa jak najszybciej ukończyła,** ponieważ idzie o zaprowiantowanie wojska i ludności miejskiej, z którą ludność włościańska musi się czuć solidarną, a powtóre, by **położyć kres nieusprawiedliwionej zwyżce cen środków żywności.**

Jak Pasicz przyjął wypowiedzenie wojny.

Paryż, 31 lipca.

Dzienniki donoszą z Niszu: Prezydent ministrów Pasicz otrzymał wypowiedzenie wojny w południe **w jednej restauracyi.** Odczytał dokument wobec dyplomatów, którzy potem z poważną miną się oddalili.

Zapewnienia Jauresa.

Bruksela, 31 lipca.

Na zgromadzeniu, urządzonem wczoraj przez **Międzynarodowe Biuro socyalistyczne,** oświadczył Jaurès, że może zapewnić Europę, iż **rząd francuski pracuje dla sprawy pokoju i pragnie pokoju.**

Niema zarządzeń wojskowych we Francyi.

Paryż, 31 lipca.

Agencya Havasa donosi: Jeden z dzienników popołudniowych ogłosił wiadomość **zupełnie nieprawdziwą** o decyzyach, powziętych przez rząd na posiedzeniu w pałacu Elizejskim co do zarządzeń natury wojskowej. W pałacu Elizejskim nie było wcale posiedzenia rady ministrów. **Nie jest zamierzonem powołanie rezerwistów.** Rząd poczynił zarządzenia celem zapobieżenia rozpuszczaniu podobnych **z gruntu fantastycznych pogłosek.**

Interwencya Holandyi za pokojem.

Amsterdam, 31 lipca.

Dziennik „Telegraaph“ ogłasza artykuł jednego z byłych posłów zagranicznych. Artykuł zaleca rządowi holenderskiemu, aby uczynił krok u rządu angielskiego z prośbą, aby **wpłynął w duchu pokojowym i uspakajającym na Rosyę** i przyczynił się w ten sposób do utrzymania pokoju w Europie. Artykuł kończy się apelem do królowej Wilhelminy, znanej orędowniczki pokoju światowego, aby **osobiście wpłynęła** u dworu angielskiego w kierunku umożliwienia tego celu.

Podrożenie pieniędzy.

Wiedeń, 30 lipca.

Bank **angielski** podwyższył stopę procentową z 3 na **4** proc.

Bank **francuski** podwyższył z $3^{1}/_{4}$ na **4** proc.

Takie same podwyżki zaprowadziły banki w Brukseli, Zurychu i Sztokholmie.

Pogłoski o mobilizacyi w Rosyi.

Frankfurt, 31 lipca.

„Frankf. Ztg.“ donosi w **nadzwyczajnym** dodatku, że usiłowania co do zlokalizowania wojny austro-serbskiej natrafiają na **trudności z powodu mobilizacyi rosyjskiej,** która jest **faktem dokonanym.**

Wiadomość o mobilizacyi w Rosyi pochodzi, zdaniem „Frankf. Ztg.“ **ze źródła wiarygodnego.** Dziennik przytacza nawet **nazwy korpusów,** w których zarządzono mobilizacyę.

Przygotowania wojenne w Królestwie.

Warszawa, 31 lipca.

Załoga **w Kaliszu** wzmocniona została przez pułk piechoty, wysłany z Warszawy. Kolej kaliska i linie telegraficzne zajęte zostały **przez wojsko.** Most pograniczny na granicy prusko-rosyjskiej został **podminowany.**

Ucieczka podżegacza do zamachu.

Saloniki, 31 lipca.

W niedzielę przyjechał tu oficer serbski z żoną i zamieszkał w hotelu, gdzie zameldował się jako major Bujakovicz. W poniedziałek odjechał okrętem do Odessy. W oficerze tym poznali znajomi **majora Tankosicza,** którego aresztowania jako podżegacza do zamachu sarajewskiego domagała się nota austryacka.

Rząd serbski odpowiedział 25 bm., że „Tankosicz został aresztowany“, a tymczasem pozwolono mu uciec do Odessy.

Obawy Belgii.

Bruksela, 31 lipca.

Mimo że Belgia ma zagwarantowaną przez wszystkie państwa neutralność, panuje tam obawa przed pogwałceniem tej neutralności na wypadek **wojny niemiecko-francuskiej.** Dla obrony swej neutralności przez niedopuszczenie do przemarszu obcych wojsk zarządzono **ostrożności wojskowe.**

Do Brukseli ściągnięto dywizyę kawaleryi, a do Leodyum brygadę piechoty.

Wysadzenie mostu kolejowego w Granicy.

Dziś nad ranem krążyła po mieście pogłoska, że Rosyanie wysadzili w powietrze część mostu kolejowego na Przemszy, na linii kolejowej Szczakowa-Granica. Zniszczeniu uległa część mostu od strony rosyjskiej.

Potwierdzenie urzędowe.

Ze strony inspektoratu kolei północnej w Krakowie potwierdzają wiadomość o wysadzeniu mostu. Telegram, otrzymany o godz. 2'30 w nocy, brzmi: Brücke gesprengt. (Most wysadzony w powietrze).

TELEGRAMY

z 31 lipca.

Przeciw lichwie żywnościowej.

Wiedeń. Burmistrz dr Weiskirchner zagroził handlarzom środków spożywczych ustanowieniem **cen przymusowych,** jeżeli niesłychane podwyższanie cen nie ustanie. Równocześnie magistrat wzywa gospodynie, ażeby **nie zakupowały zbytecznych zapasów.**

Car odracza.

Petersburg. Car polecił wstrzymanie na pewien czas mocy obowiązującej powziętej już uchwały rady ministrów o warunkach nabywania nieruchomości przez towarzystwa akcyjne i w sprawie ograniczenia udziału żydów w towarzystwach akcyjnych.

W Albanii.

Durazzo. Wczoraj o północy przyszło z powodu fałszywego alarmu do strzelaniny, która trwała kwadrans.

Jak „manifestowano“ w Petersburgu?

Gazeta „Riecz“ opisuje szczegółowo „manifestacyę“ antyaustryacką, jaka się odbyła 26 b. m. w Petersburgu. Otóż zainicyowało ją około 20 członków „związku istinno-russkich“, którzy ze śpiewem przeszli się po najbardziej ruchliwych ulicach. Ponieważ policya nie tylko nie przeszkadzała, lecz przeciwnie salutowała i wyrażała demonstrantom swą sympatyę, przyłączyła się więc cała kupa gapiów, nie mających z demonstracyą nic wspólnego. Tem się tłómaczy łatwość, z jaką udało się małemu oddziałkowi policyi nie dopuścić demonstrantów do ambasad austro-węgierskiej i niemieckiej. Z chwilą kiedy policya przybrała groźniejszą postawę, „manifestanci“ poczęli rozchodzić się, aż została tak mała ilość „nieprzejednanych“, że patrol konnej policyi nawet bez nahajek dał sobie radę. Skończyło się tylko na krzyku. Charakterystykę owych „patryotów“ daje nam zajście, jakie miało miejsce przy końcu „manifestacyi“. Oto do „chorążego“ czarnej sotni, niosącego drogi sztandar o barwach rosyjskich, przystąpiło kilku innych czarnosecińców i sztandar odebrało. Pan chorąży wszczął harmider, krzycząc: „Gwałtu, chuligani skradli mi sztandar“. Przybył komisarz policyi, a nie mogąc połapać się kto jest złodziejem, kto zaś oskarżonym, pogodził ich w ten sposób, że sam zabrał sztandar. Manifestować mogą w Rosyi tylko chuligani.

Sprawa dyplomaty rosyjskiego, pobitego... w Rosyi.

Pisaliśmy swego czasu o niejakim Pietrowie, urzędniku przy jednem z poselstw rosyjskich na Wschodzie, który po translokacyi na inny posterunek dyplomatyczny, wybrał się do Petersburga, aby przedstawić się ministrowi spraw zagranicznych. Na stacyi Klin, niedaleko od Moskwy, wywiązała się gwałtowna sprzeczka pomiędzy nim, a personalem kolejowym, do której wmieszała się i żandarmerya stacyjna, przyczem Pietrowa zbito, związano i odstawiono do szpitala dla obłąkanych.

Sporo miesięcy upłynęło od tego czasu, sporo komisyi badało tę sprawę na miejscu, ale ciągle występowała przy niej rywalizacya trzech ministerstw, z których każde obstawało przy tem, że nie jego funkcyonaryusz zawinił. Spór toczył się tedy pomiędzy ministrem spraw zagranicznych z jednej strony, a ministrem komunikacyi i ministrem spraw wewnętrznych (któremu podwładną jest żandarmerya) z drugiej.

Obecnie donoszą, iż prokurator moskiewskiej Izby sądowej, po przeprowadzonem śledztwie sądowem, złożył wniosek umorzenia całej sprawy z tem umotywowaniem, iż postępowanie Pietrowa mogło obudzić przypuszczenie, iż jest on... **furyatem.**

Ten wniosek prokuratorski wystawia istotnie znakomite świadectwo dyplomatom rosyjskim na Wschodzie bałkańskim i azyatyckim, gdyż tam specyalizował się w kunszcie dyplomatycznym Pietrow... Takiego funkcyonaryusza nie zawsze można odróżnić od furyata!

Ale, jeżeli rzeczywiście nawet ów Pietrow, wszcząwszy awanturę w wagonie, nasunął podejrzenia co do swej poczytalności, pozostaje jeszcze niewyrównaną sprawa, na jakiej zasadzie poważyła się żandarmerya tak zbić i zmaltretować człowieka, którego uważała za chorego umysłowo. Ten moment został zupełnie pominięty przez rosyjskiego prokuratora.

Nasuwa się wkońcu uwaga, jaki gwałt podniosłaby Rosya, gdyby nie w jej obrębie, lecz zagranicą „pomylono“ się w ten sposób i jej dyplomatę potraktowano, jako... furyata!

Do onegdajszego numeru dołączyliśmy

CZEKI

i nimi prosimy o wyównanie prrenumeraty za miesiąc **sierpień.** *Administracya.*

Śledztwo w sprawie zamachu na Rasputina.

Do Tiumenda na Syberyi, gdzie w szpitalu leży Rasputin, przybył prokurator sądu omskiego Witkowałow dla osobistego zbadania sprawy Gusiewowej. Pod prezydencyą Witkowałowa odbyła się narada z udziałem prokuratora tobolskiego sądu okręgowego, naczelnika żandarmeryi tobolskiej, sędziego śledczego, oraz prof. Wredena i paru innych zaproszonych na tę konferencyę osób. Wyniki narady trzymane są w tajemnicy. Materyał śledczy przesłano ministrowi Szczegłowitowowi, od którego decyzyi zależeć ma podobno czy oddać Gusiewową pod sąd, czy ogłosić ją za obłąkaną. Krążą wieści, iż sprawa Gusiewowej zostanie prawdopodobnie umorzoną, ponieważ rozmazywanie jej przed sądem mogłoby doprowadzić do różnych **rewelacyj,** kompromitujących „świątobliwość“ Rasputina, co wobec czci, oddawanej mu przez rodzinę carską, byłoby „niepożądanem“.

Mówią, że i sam Rasputin tego sobie życzy, i dla uniknięcia przypominania różnych szczegółów ze swego życia wolałby... „świątobliwie“ darować Gusiewowej jej zamach morderczy.

Huragan.

We czwartek ubiegły szalał nad Budapesztem straszliwy huragan o charakterze cyklonu. Tego dnia panował upał nieznośny. Kilka minut przed godziną 4 po południu niebo zaciągnęło się gęstemi chmurami, horyzont się sciemnił i burza odrazu runęła z największą gwałtownością. Po pięciu minutach lunął obfity deszcz wśród grzmotów. Po dziesięciu minutach impet deszczu ustał, a około godziny 5 i pół wiał już tylko łagodny wiatr i deszczu już prawie nie było. O godzinie 6 wieczorem wypogodziło się zupełnie, a niebo jaśniało czystym lazurem.

W tym krótkim czasie burza dokonała straszliwych spustoszeń. W ogrodach i parkach powyrywała drzewa z korzeniami lub przełamywała je na pół w pniu, na ulicach wyrywała latarnie gazowe, przewracała ciężkie wozy, zrywała dachy, miotając na znaczną odległość cegłami i płytami blaszanemi. Z kopuły bazyliki św. Szczepana zerwaną została część dachu, która, runąwszy na ulicę, długo tamowała ruch.

Burza wyrządziła szkody i w gmachu parlamentu, oderwała bowiem część kopulastego dachu i zgruchotała duże okno; odłamki szkła zraniły w twarz stojącego opodal kwestora Izby posłów i o mało co byłyby śmiertelnie ugodziły hr. Juliusza Andrassy'ego.

W składzie drzewa, znajdującym się niedaleko mostu Małgorzaty, zawaliła się buda z desek. Pod jej gruzami zginęło dwoje dzieci.

W lasku ludowym runął dach mostu, pod który schroniło się kilku robotników przed burzą. Z tych pięciu zostało zranionych, a jeden robotnik zginął.

Nad brzegiem Dunaju naprzeciw parlamentu prąd wichru porwał woźnicę z wozu; woźnica padł głową na bruk i zmarł na miejscu.

W Rakos Palota pod Budapesztem piorun uderzył w drukarnię, przyczem siedmiu robotników odniosło ciężkie uszkodzenia.

Na odnodze Dunaju między mostem Franciszka Józefa a mostem kolejowym, sześciu ludzi, jadących łodzią wpadło do wody; z nich jeden postradał życie.

Z powodu burzy w samym Budapeszcie zginęło dziesięciu ludzi, a trzydziestu dziewięciu jest ciężko rannych.

Straszniejsze spustoszenia zrządził cyklon, który szalał w Rjece 23 bm. Wir wichrowy podruzgotał wszystko, co napotkał na swej drodze: drzewa, stoły kawiarniane, łodzie. Na morzu rozegrały się straszne sceny: barka, w której znajdowało się 4 ludzi, porwana została cyklonem, i ludzie ci utonęli. Inna barka, unoszona prądem powietrza, rozbiła się o skały, przyczem zginęło trzech robotników, którzy się w niej znajdowali.

Na via Fiumara cyklon uniósł w powietrze i rzucił w morze 3 ludzi, których z wielkim trudem ocalono.

Hodowla jadowitych wężów.

Na południowym zachodzie Stanów Zjednoczonych znajdują się jedyne w swoim rodzaju zakłady dla hodowli na wielką skalę wężów jadowitych rozmaitych gatunków, szczególnie zaś grzechotników. Najwzorowszą i największą jest wylęgarnia grzechotników, należąca do bogatego farmera Armstronga w stanie Texas, w pobliżu Brownville. Cała przestrzeń czterech hektarów jest otoczona wysokim parkanem z desek, aby przeszkodzić ucieczce wężów. Wewnątrz znajduje się cały szereg ogrodzonych również placów, coś w rodzaju obór, w których znajduję się węże rozmaitych ras i gatunków. W każdej takiej oborze znajduje się nie mniej, niż 1000 gadów.

Zapyta ktoś, po co się hoduje te straszliwe wężyska? Otóż hoduje się je na sprzedaż, odbiorcami zaś są właściciele rozmaitych muzeów, menażeryj, cyrków, teatrzyków, sztukmistrze, a także uczeni profesorowie zoologii.

Gady te czyni się nieszkodliwymi przez wycięcie gruczołu, wydzielającego jad, a znajdującego w szczęce nad zębem.. Po usunięciu owego gruczołu wąż przestaje być jadowitym, mogą więc kuglarze i sztukmistrze robić z nimi rozmaite „sztuczki“, nie narażając się na żadne niebezpieczeństwo. Jedynie węże, przeznaczone do pracowni zoologicznych dla celów naukowych, nie są pozbawiane gruczołów jadowitych, gdyż te właśnie gruczoły są przedmiotem badań i doświadczeń.

W Brazylii w San Paolo znajduje się również olbrzymia farma, na której hoduje się węże jadowite w celu zbierania specyalnymi sposobami jadu. Z jadu tego preparuje się surowicę, którą się używa jako środek przeciw ukąszeniu przez jadowitego węża.

„Promienie Uliviego“.

Więc pan „inżynier“ Ulivi, wynalazca promieni, które miały jakoby z oddalenia powodować wybuchy bomb, zbiegł razem z piękną córką jednego z ministrów włoskich. Spotkał go na parostatku pewien dziennikarz i oczywiście poprosił o wywiad, z którego się dowiedział, że pan „inżynier“ jest, jak kryształ czysty, że wynalazek jest dobry, tylko ludzie są źli, że jeszcze pokaże światu, co umie. Z Włoch nie uciekł, tylko odjechał i to z powodów natury romantycznej, mianowicie ze względu na swą narzeczoną. To tłómaczenie się jest grubo naiwne, nie poparte żadnymi faktami i dowodami, przeciwnie — wychodzą na jaw coraz nowe fakty, stwierdzające, że pan „inżynier“ poprostu okpił rządy państw i instytucye, od których pobrał zaliczki na swój „wynalazek“.

Obecnie ogłasza p. Archibald Reid, przemysłowiec angielski z Southamptonu, że w roku zeszłym pertraktował z nim Ulivi, proponując mu sfinansowanie wynalazku, i w tym celu przybył do Hawru, aby zaprodukować owe sławne wysadzanie bomb z wielkiej odległości. Próby odbywały się na morzu w pobliżu jachtu p. Reida. Bomby wylatywały w powietrze z wielkim hukiem... ale tylko bomby przez samego Uliviego robione, inne bomby leżały pod wpływem cudownych promieni, jak bezwładne kłody. Przypadkowo jeden z marynarzy, sprzątając w kajucie Uliviego na jachcie p. Reida, wyrzucił za pokład parę próbówek, napełnionych chemikaliami, których używał Ulivi do napełniania swych bomb. Przy zetknięciu się z wodą chemikalie te eksplodowały z wielkim hukiem. Bliższe badania wykazały, iż jest to metal sód, który przy zetknięciu się z wodą zapala się i powoduje wybuch. Ten sam metal znaleziono również w pracowni Uliviego po ucieczce.

Przezorny wynalazca zdemontował cały swój aparat do wywoływania owych „promieni“, aby utrudnić lub opóźnić wykrycie humbugu. Jedna z politechnik włoskich skompromitowała się przed samą ucieczką Uliviego, nadając mu „honoris causa“ tytuł inżyniera.

Rozmaitości.

Twórca Don Kiszota na markach pocztowych. W roku 1916 cały świat cywilizoway obchodzić będzie 300-ą rocznicę śmierci genialnego Hiszpana Cervantesa, twórcy Don Kiszota. Rząd hiszpański przygotowuje na rok 1916 całą seryę artystycznych marek pocztowych, poświęconych Cervantesowi. Znamiennem jest, że rząd hiszpański jest jedynym, który w ten sposób czci swego poetę, gdyż w żadnym kraju nie było dotąd marek z wizerunkami innymi, jak królów, wodzów, mężów stanu lub scenami historycznemi. Będą to więc marki „literackie“. Już w roku 1905 wydała Hiszpania podobną seryę, poświęconą trzechset-leciu pierwszego wydania Don Kiszota.

Anglia powinnaby, idąc za przykładem Hiszpanii, wydać marki Szekspira, Francya — Wiktora Hugo, Niemcy — Goethego, Włochy — Dantego i t. d.

O zamachu na kedywa egipskiego, o czem donosił onegdaj telegram, przychodzą teraz bliższe szczegóły: Dwudziestoletni student, Arab, nacyonalista, dał w chwili wyjazdu kedywa z domu, w którym składał wizytę wielkiemu wezyrowi, szereg strzałów z rewolweru. Adjutant kedywa Hilmi bej wyskoczył z powozu i zadał studentowi cios szablą. Żandarmi pokłuli go bagnetami tak, iż wkrótce zmarł na ulicy. Sprawca zamachu musiał mieć wspólników, gdyż padło blisko 15 strzałów w kierunku kedywa, który tylko przytomności swego adjutanta zawdziecza swe życie. Policya i żandarmerya zamknęły natychmiast wszystkie ulice, prowadzące do bramy. Strzały raniły kedywa lekko w twarz i ramię, jadący zaś z nim zięć jego Djelal pasza postrzelony został w udo. Oprócz tego raniono dziewięć osób przechodzących ulicą. Rany kedywa zostały opatrzone w lazarecie, gdzie też pospieszyli ministrowie, aby wyrazić kedywowi swe kondolencye. Policya poszukuje wspólników zabitego, który był studentem handlowej szkoły marynarki w Konstantynopolu, oraz członkiem egipskiej „partyi służenia ojczyźnie“. Śledztwo wykazało, że zamach zorganizowany był przez egipskich studentów nacyonalistów.

Konduktorki tramwajowe w Pradze. Dyrekcya tramwaju elektrycznego w Pradze przyjęła do praktyki na konduktorów znaczną liczbę kobiet. Mają one pełnić służbę w razie, gdyby około 300 konduktorów, obowiązanych do służby wojskowej, musiało odejść do szeregów.

Rekiny w Adryatyku. Jak donoszą z Poli, w roku bieżącym koło wybrzeża istryi pojawiło się bardzo dużo rekinów. Dla kąpiących się rekiny są bardzo niebezpieczne.

Zapadanie się ziemi w Inowrocławiu. W ubiegły piątek rano, przy dość silnej detonacyi, zapadła się znowu przed kościołem Matki Boskiej w pobliżu miejsca, gdzie zdarzyła się ostatnia katastrofa, powierzchnia na mniej więcej 25 kwadratowych metrów. Utworzyła się jama 4 metry głęboka, napełniona wodą; korona drzewa, które się również zapadło, wystaje jeszcze na powierzchnię. Przyczyna wypadku leży w podmyciu ziemi przez ostatnie ulewy. Zawartość soli w wodzie wskazuje na przyczyny nowej katastrofy. Oberwała się ponownie znaczna część sklepienia ponad próżniami w pokładach gipsu, wytłaczając część wody podziemnej słonej ku powierzchni ziemi.

Paryscy zbieracze łachmanów. O świcie, gdy z kawiarń i z kabaretów wychodzą już ostatni goście, na ulicach Paryża zjawiają się zbieracze łachmanów. Nędznie ubrani, niosą na plecach worek, a w ręku pręt żelazny, którym przeszukują starannie każdą kupkę śmieci. Każdy z nich ma swój rewir, w którym przeszukuje śmieci każdego domu, zabierając do worka wszystko, co ma jakąś wartość. Co dnia o świcie dozorca domu wynosi blaszaną skrzynkę ze śmieciami do sieni. Zbieracz łachmanów rozpościera na podłodze sieni płachtę, wysypuje ze skrzynki śmieci i przeszukuje je starannie, wybierając szmaty, odpadki metalu, włosy, szczątki chleba itd., zabiera wszystko do swego worka, resztę pakuje napowrót do skrzynki, której zawartość zabiera potem wóz miejski. Łachmaniarz, obszedłszy wszystkie swe domy, wraca potem do domu i tu sortuje swój łup, by go spieniężyć. Zużyty papier sprzedaje w papierni, biorąc 2 franki za 100 klg., za 100 klg. odpadków metalu, jak pudełka z sardynek itp., bierze 1·20 fr., za odpadki zaś wełniane i bawełniane płacą mu za funt 20 centymów. Czasem zdarza się, że łachmaniarz znajdzie w śmieciach złoto lub srebro, mianowicie złamaną szpilkę, oprawę ołówka itd., biorąc za gram srebra 4 centymy, za gram złota 1·80 fr., za funt miedzi 20 centymów, podobnie za funt włosów, z których sporządza się potem peruki dla lalek. „Zdolny“ łachmaniarz zarabia dziennie 2—3 franków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Biblioteka Związku stowarzyszeń robotniczych** w Krakowie będzie w czasie od 20 lipca do 1 września otwarta tylko we czwartki wieczorem od godziny 7 do 9.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W poniedziałki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Odznaki, breloki i szpilki** metalowe P. P. S. D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

NADESŁANE.

Lekarze
uznają jako znakomity środek przeciw kaszlowi

Kaisera
Karmelki piersiowe
z 3 jodłami

Miliony ludzi cierpiących na

Kaszel
chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katar, ból szyi, jakoteż dla zapobieżenia **przeziębieniu.**

6100 notar. uwierz. świadectw lekarzy i prywatnych dowodzą pewnego skutku. Apetyt pobudzające bardzo smaczne cukierki. Paczka 20 i 40 hal., puszka 60 hal. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach, gdzie ich niema należy się zwrócić do
Fr. Kaiser, Bregenz, Vorarlberg.

---

1 KORONĄ TYGODNIOWO
można sobie spłacać u
S. ZAHNA
Floryańska 31
w Krakowie
dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych.

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą po **nader niskich cenach,** mianowicie: zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 9·—, łańcuszek srebrny K 1·—, jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.
Przy odbiorze 6 sztuk i za gotówkę znaczny opust.



Dra G. Schmidta lekarza sztabowego (Fizyka sztaby)
OLEJEK SŁUCHOWY
usuwa
głuchotę, wyciek z uszu, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w wypadkach zadawnienia.
Do nabycia po Kor. 4, tabla jedynie w aptece
PRZEDT. Z. RUCKERA we LWOWIE
UL. SKARBKOWSKA L. 7.

Tanie czeskie pierze.



1 kg. szarego dartego K 2·—, lepszego K 2·40, półbiałego 3·60, białego 4.80, Ia puszystego 6·— najlepszego K 7·20 najprzedniejsza sorta K 8·40, kwapu (puchu) szarego K 6·—, białego K 12·—, najprzedniejszego puchu piersiowego Kor. 14·40. Gotowa pościel z gęstego czerwonego nankinu 1 pierzyna lub piernat 180×116 cm. po K 10, 12, 15, 18, 21, 200×58 cm, po K 13, 15, 18, 21, 1 poduszka pod głowę 80×140 cm. po K 3·—, 3·50, 4·—, 90×70 cm. po K 4·50, 5·50, 6·—, 3-dzielne materace włosienne po K 27·— od łóżka, lepsze K 33·—. Wysyłka od K 10·— począwszy franko za pobraniem. Wymiana dozwolona, za nieodpowiadające zwraca się pieniądze.
Próbki i cenniki darmo.
Benedykt Sachsel, Lobes nr 326 koło Pilzna (Czechy).

Osłabieni mężczyźni
używają tylko
„VELLIN“
Działanie niezwykłe, nieszkodliwość poręczona. Skutek zadziwiający. Cena koron 6·—. Wysyłka dyskretna za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy (także znaczkami pocztowymi).
J. Kukla, Praga
Perlowa Nr. 33.

Z dobrego najlepsze!
ORYGINALNE SINGER MASZYNY DO SZYCIA

SINGER Co, Tow. Akc. maszyn do szycia
LWÓW: ul. Halicka 1, Gródecka 55 i Łyczakowska 22.
Stryj, ul. Sobieskiego 8. **Sambor,** ul. Kopernika 5. **Rzeszów,** Trzeciego Maja 5. **Jarosław,** ul. Grunwaldzka 19. **Przemyśl,** ul. Mickiewicza 4.

UBRANIA LETNIE

zarzutki, raglany, sztucery, ubrania żakietowe, marynarkowe, sportowe i rowerowe z najlepszych materyi krajowych i zagranicznych jakoteż płaszcze gumowe angielskie najlepszego gatunku — poleca w największym wyborze i po nader przystępnych cenach

K. Brachfeld, Floryańska 16.
UWAGA: Proszę zwracać uwagę na numer domu 16.
Przy powołaniu się na niniejsze ogłoszenie udzielam 3% rabatu.

Z końcem b. r. pojawi się

Księga adresowa telefonów
Monarchii austryacko-węgier. wraz z Bośnią i Hercegowiną.

Księga ta zawierać będzie przeszło

150.000 adresów

firm handlowych, przemysłowych, lekarzy, adwokatów, notaryuszów etc., ułożonych wedle gałęzi przemysłu, a w ich obrębie wedle miejscowości.
Będzie to **najtańsza i najwierniejsza** księga adresowa.
Wydawnictwo to uzyskało aprobatę c. k. Ministerstwa handlu jakoteż Izb handlowo-przemysłowych Monarchii.

Cena subskrypcyjna K 16·—
Po ukazaniu się . . . „ 20·—

Nakładca Aleksander Dorn, Wiedeń.

Zamówienia na egzemplarze, dodatkowe adresy i ogłoszenia przyjmuje **wyłączne zastępstwo** dla Galicyi zachodniej

Biuro ogłoszeń Feliksa Stattera
Kraków, plac WW. Swiętych 11 :: Telefon Nr. 1354.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież **specyalne** lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

SKARBNICA :: POLSKA ::
ILLUSTROWANY TYGODNIK ARCYDZIEŁ LITERACKICH

ZAPRASZA DO PRZEDPŁATY NA 4-tą SERYĘ

Co soboty numer, zawierający kompletne arcydzieło, razem w miesiącach: kwiecień, maj, czerwiec

13 NUMERÓW:

2 Kor. — **2 Kor.**

Nr. 40. Malczewski: „Marya“ i Słowacki: „Wacław“; 41. i 42. Kraszewski: „Historya kołka w płocie“, powieść 43. Swift: „Podróż Gulliwera do Liliputów“, przekład J. Stena; 44. Kasprowicz: „Swiat się kończy“, dramat ludowy; 45. Orkan: „Jędrek sklarz“ i inne nowele; 46. Multatuli: „Listy miłosne“, powieść z holend.; 47. i 48. Łoziński: „Czarny Matwij“, powieść; 49. Szekspir: „Hamlet“, przekład J. Kasprowicza; 50. Korzeniowski: „Jedynaczka“, powieść; 51. W. Collins: „Amerykanka“, powieść z angielsk.; 52. „Wybór nowel polskich“.

Cała serya w prenumeracie, wraz z przesyłką pocztową — kosztuje 2 Kor.
Poprzednie trzy serye, póki zapas starczy, kosztują w komplecie nieoprawne po K 2·—, w pięknej oprawie z napisem złoconym po K 2·70, wraz z przesyłką pocztową.
SZCZEGÓŁOWE PROSPEKTY DARMO I OPŁATNIE
Prenumeratę na seryę bieżącą, jak i serye dawniejsze nadsyłać należy wprost do Administr. „SKARBNICY POLSKIEJ“ Lwów, Sokoła 4.

Kawa Wolnego
od dawna jako najlepszy artykuł znana i pod kontrolą Izby lekarskiej i przemysłowej stojąca, przez nią badana i jako

wyśmienita

uznana, naśladowaną i podrabianą jest podobizną opakowania przez niektóre niesumienne firmy, proszę przeto **Szan. Gospodynie** wyraźnie żądać:
„Kawa Wolnego“ z jedną gwiazdką.



Zażądajcie darmo
i opłatnie mojego bogato ilustrowanego głównego katalogu, z przeszło 4000 rycin zegarków, towarów złotych i srebrnych, instrumentów muzycznych, artykułów stalowych i skórzanych, do podróży i toalety, przyborów do palenia, do golenia, broni, amunicyi etc. Niklowy zegarek Anker system Roskopf kor. **3·90.** Szwajc. system Roskopf kor. **5·—.** Imitacya stalowej oprawy kor. **6·20,** białego metalu (Gloria srebro) Anker kor. **4·80.** O podwójnych kopertach kor. **6·—.** Prawdziwy srebrny zegarek kor. **8·40,** o podwójnych kopertach kor. **12·50.** Prawdziwe srebrne łańcuszki kor. **2·90, 3·40,** niklowe kor. **1·60, 1·90,** niklowy budzik kor. **2·90.** Kuchenny zegar okrągły kor. **3·20,** wahadłowy kor. **9·—.** Zegar z kukułką kor. **7·50.** Na każdy zegarek 3 letnia pisemna gwarancya. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem przez c. k. nadwor. dostawcę **Hanns Konrad, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 570 (Czechy),** Główny katalog darmo i opłatnie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).